Nr. 506. We Lwowie środa dnia 4 grudnia 1901 r. Rok XXXIV.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres { „Dziennik Polski" — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 171.

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 halerze	5 halerzy
wieczorny	8 halerzy	10 halerzy

Ohydne!

Lwów 4 grudnia.

Przed kilku dniami otrzymaliśmy z Tarnopola wiadomość o ohydnym czynie Rusinów tarnopolskich. Wiadomość ta wydawała się nam tak nieprawdopodobną, że wierzyć jej nie chcieliśmy, tem bardziej, że nie była przesłana przez naszego stałego korespondenta. Zasięgnęliśmy więc informacyj w Tarnopolu, które niestety wiadomość tę potwierdziły. Rzecz miała się, jak następuje:

Rusini tarnopolscy z okazji walnego zgromadzenia „Proświty" urządzili koncert, na który „Sokół" tarnopolski odstąpił im swej sali. Podczas koncertu jeden z Rusinów ujrzał portret Kościuszki, zawieszony w sali nad sceną. Portret bohatera z pod Racławic nie podobał się widocznie zebranym w sali patrjotom ruskim, gdyż, łamiąc pierwsze zasady prawa gościnności, a nawet przepisy kodeksu karnego o poszanowaniu cudzej własności, zerwali portret Kościuszki ze ściany, rzucili go na ziemię i opluli.

Istna dzicz!

I ci ludzie chcą założenia osobnego dla nich uniwersytetu, pragną, aby ich traktowano jako naród cywilizowany. A ohydnej tej zbrodni nie dopuścili się jacyś nieokrzesani chłopi, lecz śmietanka Rutenji tarnopolskiej, zebrana na koncercie.

Bardzo to smutny egzamin dojrzałości, a zarazem jaskrawy dowód, jaką nienawiścią pałają Rusini do wszystkiego, co polskie, jeśli patrjotyczne ich uczucia razi nawet portret bohatera w sukmanie, który pierwszy garnął do siebie włościan i nie czynił różnicy, czy to był chłop polski czy ruski.

Mamy nadzieję, że ten ohydny postępek Rusinów, urągający wprost zdrowemu rozsądkowi, uleczy tych, którzy ciągle jeszcze z jakąś niezrozumiałą, sentymentalną czułostkowością odnoszą się do Rusinów. Polacy nigdy nie prowokowali Rusinów, nie obrażali ich uczuć patrjotycznych w tak obelżywy sposób, jak to uczynili Rusini w Tarnopolu, okazywali im zawsze życzliwość, spełniali uprawnione ich żądania, a oni odpłacają im za to wściekłą nienawiścią, ohydną brutalnością.

Rada państwa.

(*Telegramy „Dziennika Polskiego"*).

Posiedzenie izby poselskiej.

Prowizorjum budżetowe.

Wiedeń 4 grudnia. Poseł Pacak w przemówieniu swem, wygłoszonem na wczorajszem posiedzeniu izby, w czasie dyskusji nad prowizorjum budżetowem występował przeciwko temu, że w organach lewicy podnoszono jako ogromną zasługę Niemców to, iż wreszcie po 4 latach stanęło na porządku dziennym prowizorjum budżetowe. Ci, co przez 3 lata burzyli porządek, nie powinni chełpić się, bo obecnie potrzeba, aby jedno stronnictwo palcem ruszyło, a obstrukcja jest gotowa. Więc zasługa nie przypada Niemcom. Mowca oświadcza, że Czesi nie boją się rozwiązania izby.

Dalej protestuje mowca przeciw groźbom rozwiązania parlamentu i absolutyzmu. Kto w Austrji grozi absolutyzmem, ten narusza także powagę Korony, która złożyła przysięgę na dyplom październikowy. Parlament nie powinien ścierpieć takich gróźb. Ministerstwo parlamentarne nie odważyłoby się postępować w ten sposób z parlamentem, jak ministerstwo biurokratyczne, które nie ma żadnego szacunku dla parlamentu. (Oklaski wśród Czechów).

Po Pacaku przemawiali pp. Mikołaj Wassilko, socjalista Eldersch, który oświadczył, że stronnictwo jego głosować będzie przeciw prowizorjum, gdyż nie ma zaufania do rządu i agrarczyk czeski Rataj.

Po przemówieniu posła Rataja poseł Grezinger wśród żywych protestów ze strony radykałów czeskich wnosi zamknięcie dyskusji.

Na żądanie posła Choca, stwierdzono stosunek głosów, przyczem się pokazało, że wniosek o zamknięcie dyskusji przyjęto 143 głosami przeciw 23.

Przemawia potem zapisany do głosu *pro*, jednakże w rzeczy samej przeciw prowizorjum budżetowemu poseł Bareuther, tłumacząc, że tylko dlatego zapisał się *pro*, żeby módz dojść do głosu. Oświadcza, że stronnictwo jego głosować będzie przeciw prowizorjum. gdyż rząd nie uwzględnił dotychczas żądania Wszechniemców w przedmiocie zeprowadzenia niemieckiego języka państwowego i usunięcia paragrafu 14. W końcu przemawia przeciw utworzeniu politechniki czeskiej w Bernie.

Po czeskiem przemówieniu posła Choca, polemizował jeszcze p. dr. Schuecker w faktycznem sprostowaniu z wywodami p. Wassilki.

Na tem rozprawę wyczerpano. Prezydent zawiadamia, że prowizorjum przekazane będzie komisji budżetowej i zamyka posiedzenie oświadczając, że termin i porządek dzienny następnego posiedzenia, zakomunikowany zostanie posłom w drodze pisemnej.

Przy końcu posiedzenia p. Haueis zaprotestował przeciwko wydrukowaniu w protokole stenograficznym interpelacji Schönerera, obrażającej religję katolicką.

Konferencja przewodniczących klubów.

Wiedeń 4 grudnia. Konferencja przełożonych wszystkich klubów radziła wczoraj po posiedzeniu izby przez kilka godzin, ale niestety obrady te nie wydały żadnego rezultatu.

Prezydent izby hr. Vetter zaproponował kompletne *calendarium* parlamentarne do 18 grudnia.

Według propozycji tej obok posiedzeń komisji budżetowej, izba załatwiłaby w drugiem czytaniu prowizorjum budżetowe i ustawę o zawodowych stowarzyszeniach rolniczych.

Pierwszy mowca p. Ferjenczicz oświadczył, iż jego stronnictwo usunęło wprawdzie wniosek nagłący o założenie wszechnicy słoweńskiej w Lublanie, ale uczyniło to tylko na korzyść ustawy o stowarzyszeniach rolniczych i pierwszego czytania prowizorjum budżetowego. Jeżeli zaś izba ma przystąpić do drugiego czytania, to stronnictwo mowcy obstaje przy tem, aby przedtem został załatwiony jego wniosek nagłący.

Podobne oświadczenie złożył p. Romańczuk co do wniosku nagłącego o utworzenie uniwersytetu ruskiego we Lwowie.

P. Pacak zaprotestował przeciw temu, by drugie czytanie prowizorjum budżetowego postawione już było na porządku dziennym piątkowego posiedzenia izby. Dopóki komisja sprawy prowizorjum budżetowego nie załatwi, póty w myśl regulaminu nie można sprawy tej stawiać na porządku dziennym obrad pełnej izby. W końcu oświadczył, iż stronnictwo jego wcale nie da się krępować żadnem *calendarium*, lecz chce pozostawić sobie wolną rękę.

P. Lueger domagał się, aby izba jeszcze przed świętami załatwiła zmianę §. 59 i 60 ustawy przemysłowej, dalej ustawę o zawodowych stowarzyszeniach rolniczych, wreszcie ustawy o polepszeniu bytu auskultantów i djurnistów.

Przemawiali jeszcze pp. Szusterszic i Pernerstorfer, który oświadczył, iż socjaliści nie będą stawiali przeszkód załatwieniu prowizorjum budżetowego.

P. Wojciech Dzieduszycki domagał się przedłużenia sesji do 20 grudnia i usunięcia wszystkich wniosków nagłących. W końcu przemawiał p. Wassylko w tym samym duchu, jak Romańczuk i Ferjanczic.

Rusini i Słoweńcy w dalszej dyskusji oświadczyli gotowość cofnięcia wniosków nagłących, ale pod warunkiem, iż wnioski te bez pierwszego czytania przekazane będą komisji dla oświaty.

Sprzeciwili się temu Niemcy, podnosząc, że odesłanie tych wniosków do komisji wyglądałoby tak samo, jakby nagłość ich była uchwaloną.

Posiedzenie więc spełzło na niczem. Hr. Vetter zamykając je, tylko dla formy skonstatował, iż co do *calendarium* będzie się stosował do życzeń, wyrażonych przez p. Luegera.

W piątek więc, albo na jednem z najbliższych posiedzeń przyjdą pod obrady nagłące wnioski ruskie i słoweńskie i sytuacja znów stała się bardzo niepewną.

Z komisyj.

Wiedeń 4 grudnia. Wczoraj wieczorem obradowała komisja budżetowa nad rozdziałem: fundusz religijny.

P. Kozłowski przemawiał za podwyższeniem kongruy w III i IV klasie kapłanów, zrównania odnośnych kwot w Galicji z innymi krajami i prosi ministra oświaty, żeby starał się o powiększenie liczby katolickich plebanji. Minister oświaty jako zasłużony w służbie szkolnej, uzna z pewnością znaczenie nauczycieli religji na obyczajowo-religijne wychowanie zwłaszcza w czasach obecnych.

P. Byk mówił o sprawach wyznaniowych żydowskich.

Min. Hartel odpowiadał najprzód na wywody p. Byka. Na projekty p. Kozłowskiego odpowiada minister, że duchowieństwo we wschodniej Galicji jest w pewnej mierze przeciążonem, szczególnie pod względem nauczania religji, że jednak zapobiedz temu można tylko na drodze ustawy. Co się tyczy pomnożenia probostw tamże, to administracja gotowa jest z największą ochotą uwzględnić wnioski kompetentnych czynników.

Reprzentant rządu Wazl omawia między innymi sprawę zakładu kąpielowego w Krynicy i zauważa, iż po wybudowaniu w latach 1885 czy 1886 postanowionego kurhauzu, który kosztował około 240.000 zł., wydano na ten zakład około 186.000 zł. Na tem jednak nie kończy się akcja, a potrzeba inwestycji uznaną jest też przez zarząd dóbr funduszowych, głównie zaś potrzeba budowy nowych łazienek i rozszerzenia już istniejących, o czem wie już ministerstwo rolnictwa i rozpoczęły się już rokowania w tej mierze. Budowa jednak w zakładzie kąpielowym wymaga wielkiej ostrożności ze względu na źródła i dlatego rokowania w tej mierze zarówno jak i projektowanie, wymagają dłuższego czasu i studjów.

P. Barwiński zwraca uwagę komisji i rządu na petycje kapituł grecko-katolickich o odpowiednie podwyższenie dotacji dla kanoników, odpowiedniego wynagrodzenia dla dyrektorów seminarjów, urzędników konsystorzy, sług i zmiany ustawy kongrealnej w tym kierunku, żeby kapłanom przyznane zostały do-

datki pięcioletnie. Mowca prosi rząd o zaopiekowanie się wychowaniem grecko-orjentalnych kapłanów, którzyby władali ruskim językiem.

Następnie przemawiali jeszcze p. Menger i referował Fuchs, poczem przyjęto przedyskutowane pozycje. Następne posiedzenie jutro przed południem. Na porządku dziennym prowizorjum budżetowe.

Wiedeń 3 grudnia. Komisja należytościowa na wczorajszem posiedzeniu przyjęła przedłożenie rządowe, o uregulowaniu należytości. Z kolei przystąpiono do dyskusji nad ustawą o ulgach należytościowych dla pożyczek gminnych, zaciąganych na cele inwestycyjne i konwersyjne. Referent p. Goetz wnosi przyznanie takich ulg także pożyczkom, mającym wprawdzie charakter lokalny, ale zaciąganym dla interesów publicznych, a również pożyczkom, zaciągniętym przez ciała autonomiczne już dawniej, o ile należytości za te pożyczki jeszcze nie uiszczono.

Po przemówieniu ministra skarbu, który na te poprawki się zgodził, przyjęto ustawę wraz z poprawkami referenta.

Z klubów.

Wiedeń 4 grudnia. Wolne zjednoczenie agrarjuszy uchwaliło wczoraj pod tym warunkiem zgodzić się, aby prowizorjum budżetowe było w 2-giem i 3-ciem czytaniu załatwione przed świętami, jeżeli ustawa o stowarzyszeniach rolniczych zostanie równocześnie w 2 i 3 czytaniu załatwioną. Zjednoczenie domaga się również rychłego załatwienia sprawy zmian §§ 49 i 60 ustawy przemysłowej także przed świętami.

Zamiar rządu.

Wiedeń 4 grudnia. Dowiaduję się, iż istnieje zamiar, aby sesja parlamentu została na czas feryj świątecznych tylko odroczona, tak, by komisja budżetowa mogła zebrać się koło 8 stycznia i obradować aż do zebrania się pełnej izby.

Ustąpienie Wolfa.

Wiedeń 4 grudnia. Organ Schönerera: *Unverfälschte deutsche Worte* donosi o sprawie Wolfa co następuje: Związek wszechniemiecki izby poselskiej zebrał się dnia 28 listopada w restauracji Riedhof na posiedzenie w sprawie pojedynku Wolf-Seidel, oraz w sprawach z tym pojedynkiem w związku będących. Pod przewodnictwem posła Schönerera zebrało się 19 członków związku. Przed rozpoczęciem obrad przewodniczący odebrał pismo od p. Wolfa z zawiadomieniem, że składa swe mandaty do rady państwa i sejmu czeskiego. Co do posła Tschana, większość zebranych posłów dała wyraz przekonaniu, że dalsze pozostanie jego w klubie wszechniemieckim jest niemożliwe.

Obchód Mickiewiczowski w Wiedniu

Wiedeń 4 grudnia.

(Telefonem).

Doroczny wieczór Mickiewiczowski, urządzony staraniem polskiego stowarzyszenia akademickiego „Ognisko“, odbył się wczoraj w sali tow. „Kaufmännischer Verein“ przy Johannesgasse, przy niezwykle licznym udziale publiczności polskiej. Czysty dochód przeznaczyła młodzież tym razem dla ofiar sprawiedliwości pruskiej. Sala była szczelnie zapełnioną. Między innymi przybyli: prezes Koła polskiego p. Jaworski, minister dr. Piętak, były minister, członek izby panów dr. St. Madeyski, gubernator banku austro węgierskiego dr. Biliński, szef sekcji dr. Kniaziołucki, przeor OO. Zmartwychwstańców ks. Jeżewicz, posłowie do rady państwa: Struszkiewicz, dr. Ćwikliński, dr. Roszkowski, dr. Czaykowski, hr. Karol Dzieduszycki, dr. Binder, ks. Wlazowski, Breiter i inni, a nadto wszyscy wyżsi urzędnicy polscy i wielu oficerów polskich. Pierwsze rzędy krzeseł zajęły panie.

Wstępne słowo wypowiedział p. Wacław Biliński, który podniósł konieczność odrodzenia społeczeństwa polskiego w kierunku ideałów Mickiewicza. Mowa ta, nacechowana gorącym patrjotyzmem. Nastąpił koncert o bardzo obfitym programie. Wzięli w nim udział prof. Drucker, Przybyk, panna Rozborska, pianistka, panna Ada Romanówna, śpiewaczka, nadto śpiewał student Urbanik i deklamował student Jarra. Po wieczorku odbył się komers w sali restauracyjnej w „Annahof“.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne

Audjencje.

Rzym 4 grudnia. Ojciec św. przyjął na audjencji lwowskiego metropolitę gr. kat. ks. Szeptyckiego.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin 4 grudnia. Wczoraj toczono w dalszym ciągu dyskusję nad taryfą celną. Sekretarz stanu Posadowsky i dep. Spahn przemawiali za taryfą, dep. Eug. Richter przeciw taryfie. Kanclerz Buelow polemizował z wywodami p. Richtera, poczem posiedzenie przerwano.

Echa wrzesińskie.

Wiedeń 4 grudnia. Z Berlina donoszą do *W. All. Ztg.*, że tamtejsze koła polityczne nie przywiązują żadnego politycznego znaczenia do zajść antiniemieckich we Lwowie. Sfery te są przekonane o lojalności rządu austrjackiego.

Wiadomość podana przez *Berliner Tageblatt*, jakoby rząd austrjacki przedłożył rządowi niemieckiemu wyjaśnienia, czy nawet przyproszenie, jest nieprawdziwą.

Berlin 4 grudnia. Dzienniki tutejsze donoszą, że konsul niemiecki we Lwowie wcale nie wyjeżdżał, — jak to doniosły niektóre pisma — ze Lwowa, zawiadomił tylko swój rząd o demonstracjach, jakie się odbyły przeciw niemu we Lwowie. Według tego zawiadomienia miały się nawet wydarzyć wykroczenia przeciw herbom, zamieszczonym na budynku konsulatu.

H. K. T.

Berlin 4 grudnia. Z Brunszwiku donoszą, że Czytelnia polska, istniejąca na tamtejszej politechnice, została rozwiązaną.

Uniwersytet katolicki w Salzburgu.

Wiedeń 4 grudnia. *Vaterland* donosi, iż arcybiskupi i biskupi austrjaccy postanowili założenie wolnego uniwersytetu katolickiego w Salzburgu.

Obrót mlewem.

Wiedeń 4 grudnia Ministerstwo handlu zgodziło się na propozycję krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej co do zwołania do Wiednia ankiety w sprawie zniesienia obrotu mlewem.

Zaprosiny carskie.

Belgrad 4 grudnia. Dzienniki tutejsze donoszą, że ambasador rosyjski przy tutejszym dworze. Czarykow, złożył królestwu imieniem cara jak najbardziej uprzejme pozdrowienie i zapewnił króla, iż wizyta pary królewskiej w Petersburgu będzie jak najchętniej widzianą. Termin wizyty będzie oznaczony dopiero wówczas, gdy zostaną w Petersburgu ukończone przygotowania dla przyjęcia wizyt, zapowiedzianych także przez kilka innych dworów.

Katastrofa na morzu.

Londyn 4 grudnia. Podług depeszy nadeszłej do Lloydu z Aleksandrji, zderzyły się okręty Lloydu „Kleopatra“ i „Kongo. Okręt „Kleopatra“ zatonął.

Tryjest 4 grudnia. Komunikat austrjackiego Lloyda ogłasza, że parowiec „Cleopatra“. przybył wczoraj rano jako parowiec pospieszny z Tryjestu do Aleksandrji i spoczywał tam w porcie na kotwicy Tam najechał nań parowiec „Lougo“ towarzystwa „Mes aggeries maeritimes“, skutkiem czego „Cleopatra“ z stała tak ciężko uszkodzoną, że nie mogła podjąć powrotu do Tryjestu zostanie ona przez parowiec „Venus“ przyprowadzoną.

Zupełna odpowiedzialność za ten wypadek nie szczęśliwy trafia towarzystwo „Messagerie maritimes“, ponieważ „Kleopatra“ była silnie na kotwicy uwiązana.

15 dni bez jadła.

Frankfurt 4 grudnia. Z Nowego Jorku donoszą do *Frankfurter Ztg*, że przy wyładowywaniu przybył go tam z Europy parowca, w jednej ze skrzyń znaleziono człowieka na wpół omdlałego, który dał się zapakować do skrzyni i przez 15 dni nic nie jadł, byle za darmo dostać się do Ameryki. Jest to niejaki Jan Bock i pochodzi z Budapesztu.

Zawieszenie wykładów na wszechnicy lwowskiej.

Odezwa czy raczej oświadczenie ruskich akademików, pisane po rusku, które złożyła wczoraj w kancelarji uniwersytetu deputacja pod przewodnictwem p. Bohdana Barwińskiego, brzmi jak następuje: W odpowiedzi na odezwę senatu uniwersytetu z dnia 30 listopada b. r., rusko-ukraińska młodzież stwierdza:

1. że ta odezwa swoją treścią i tonem poniża honor i godność uniwersytetu;

2. że ta odezwa podnosi do znaczenia kierujących uniwersytecką władzą zasad narodową nietolerancję, jaką powodowały się dotychczas jednostki z pomiędzy profesorskiego kolegjum;

3. że skutkiem tej odezwy spada odpowiedzialność za smutne zajścia z ostatnich dni, jaka ciężyła dotychczas na jednostkach, na cały senat, jako władzę kierującą lwowskim uniwersytetem:

4. ta odezwa daje nam jak najkategoryczniejsze zapewnienie, że prawa, jakie przysługują nam według ustawowych postanowień będą i nadal z rozmysłem deptane, a nasza godność jako akademików i Rusinów-ukraińców poniżona.

Ze względu na to podpisani w obronie własnego honoru i godności uniwersytetu postanawiają:

1. wypisać się gremjalnie z księgi obywateli lwowskiego uniwersytetu;

2. nie wpisywać się do tego uniwersytetu dopóty, dopóki ogół rusko-ukraińskiej młodzieży nie stwierdzi, że można to zrobić bez poniżenia naszego akademickiego i narodowego honoru“.

Rektorat niebawem zwrócił to pismo przywódcy deputacji p. Barwińskiemu, słuchaczowi filozofji z oświadczeniem, że gremjalne wystąpienie z uniwersytetu nie jest w myśl ustaw dopuszczalne, lecz każdy słuchacz musi sam osobiście swe wystąpienie zgłosić i jeżeli chce otrzymać świadectwo, złożyć musi przepisaną taksę.

Od tej chwili sytuacja pozostała niezmieniona, bo na razie zostało wszystko po dawnemu. W ciągu dnia żaden ze słuchaczy nie zgłosił osobiście wystąpienia, ani indeksu nie złożył. Posiedzenia senatu wczoraj nie było.

Co się tyczy powodów konkretnych zawieszenia dalszych wykładów, to wszystkie kolportowane pogłoski nie mają poprostu podstawy. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że nie działały w tym wypadku żadne względy polityczne, lub uprzedzenia narodowościowe, tem mniej jakieś pogróżki. Na decyzję senatu, wpłynęły zdaje się, względy czysto pedagogicznej natury. Zbyt świeże są jeszcze wspomnienia awantury na uniwersytecie, zbyt rozpalone umysły i namiętności między młodzieżą, której pewną część nie we wszystkiem okazała, a Rusini jak najmniej, że dorosła do pełnego pojmowania praw i prerogatyw akademickich.

To co uczyniono, uczyniono właśnie dlatego, aby nie mieć ani cienia powodu do interwencji z zewnątrz, ale całe przesilenie załatwić po akademicku, w murach uniwersytetu.

Jakichkolwiek kroków ze strony młodzieży ruskiej, oczekują władze uniwersyteckie ze spokojem i zupełnie objektywnie, jak dotąd traktować je będą.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Środa 4 grudnia

Powszechne wykłady uniwersytetu ludowego. W szkole realnej (ul. Kamienna 2) od godziny 7 8 wieczorem, prof. dr. J. Szpilman: „Trucizny i odtrutki (jady zwierzęce)“. W zakładzie chemicznym (ul. Długosza 6) od godziny 7 , $8^1/_2$ wieczorem, prof. uniw. dr. J Siemiradzki: „Zwierzęta przedpotopowe (zaludnienie lądu europejskiego w epoce mioceńskiej“.

Teatr miejski: Na chleb dla ofiar procesu wrzesińskiego: „Wielki koncert“. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Kalendarz. Środa (4): Barbary p. — (21): Wow. Boh. Wschód słońca o godz. 7 m. 39, zachód o godzinie 4 minut —

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 2° R. Pochmurno.

Mianowania. Komisja centralna dla zabytków sztuki i pomników historycznych w Wiedniu, zamianowała Edgara Kovatsa, profesora szkoły poli-

technicznej, ks. dra Jana Fijałka, profesora uniwersytetu lwowskiego, dra Fryderyka Papéego, kustosza bibljoteki uniwersyteckiej i dra Józefa Korzeniowskiego, amanuenta tej bibljoteki, wszystkich we Lwowie, swoimi korespondentami.

Wieczornica św. Andrzeja, urządzona staraniem „Czytelni kobiet" i „Koła panien", odbyła się wczoraj w salach kasyna miejskiego Był to rodzaj r utu, z tą tylko różnicą, że brakło w nim rautowych nudów, co jest zasługą komitetu, który zorganizował zabawę doskonale W części koncer owej wzięli udział: panny Arkawinówna i Pilarska i p. Drzewiecki. Produkcje ich, przeplatane były koncertem muzyki wojskowej, pod batutą p. Rolla. Po wyczerpaniu programu, nastąpiły tańce Bawiono się do godziny 4 rano.

Twórcy Chorału. W najbliższą niedzielę 8 grudnia odbędzie się uroczyste odsłonięcie pomnika wielkiego wieszcza narodu Kornela Ujejskiego. Komitet budowy pomnika uchwalił dzień cały poświęcić pamięci Twórcy Chorału, a osobistych zaproszeń rozsyłać nie będzie.

W sobotę dnia 7 grudnia odbędzie się w kościele OO. Bernardynów uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Kornela, celebrowane przez ks. prałata Gnatowskiego. W dniu 8 grudnia odbędzie się uroczysty akt odsłonięcia pomnika o godz. 12 w południe.

Wieczorem dnia tego odbędzie się o godzinie 8 w sali Kasyna miejskiego „Uroczysty wieczór" poświęcony pamięci wielkiego wieszcza. W wieczorze tym wezwą udział pierwsze siły deklamatorskie teatru miejskiego i chór Towarzystwa śpiewackiego „Lutni".

Po wieczorze oobędzie się wspólna uczta w salach Kasyna miejskiego, w której wezmą udział także panie.

Komitet uprasza panów o strój balowy lub narodowy. W uroczystości odsłonięcia pomnika weźme udział polska młodzież akademicka i techniczna, tudzież uczniowie szkół średnich, którzy pełnić mają obowiązki straży obywatelskiej, a wreszcie Towarzystwa młodzieży rękodzielniczej.

Bilety na uroczysty wieczór mający się odbyć w dniu 8 grudnia wydaje kancelarja wydziału Kasyna, gdzie można również wpisywać się na uczestnictwo w uczcie. Lista otwarta do godz. 12 w południe 8 grudnia.

Precz z pruskiemi pismami. W podjętym bojkocie wszystkiego, co pochodzi od Prusaków, należy przedewszystkiem rozpocząć od wyrzucenia wszelkich *Familienblattów*, które w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy rozchodzą się tygodniowo po Galicji.

Według autentycznych dat, zaczerpniętych we właściwem miejscu, przychodzi do samego Lwowa co dwa tygodnie około 16.000 zeszytów różnych pism ilustrowanych, co czyni w roku 400.000 zeszytów, a licząc zeszyt po normalnej cenie tych pism 72 hal, opłaca Lwów roczny haracz pruskim bakatystom w okrągłej sumie 288 000 koron.

Czy nie grzech to, wołający o pomstę do nieba. Własnemi pieniądzmi wspierać gadzinowe pisma, na wskróś antipolskie i tak znaczną materjalną pomocą przyczyniać się do ich podtrzymania?

Precz więc z pruskiemi ilustracjami! Nie powinny one znaleźć miejsca w żadnym szanującym swą godność polskim domu.

Panowie księgarze lwowscy, a głównie w kolportarzy tych gadzinowych płodów literatury pruskiej pośredniczące biura dzienników, powinni ze swej strony rozpocząć akcję bojkotu. zrywając stosunki z wydawnictwami wszelakich *Familienblatów*. Z drugiej strony — rzeczą publiczności polskiej odrzucać ze wstrętem te pisma, gdy je wpychają przeróżni kolporterzy.

Przeciw pruskim towarom. „Sokół" jasielski wydał gorącą odezwę do obywateli z wezwaniem o składanie datków na ofiary wrześnieńskie. Odezwa kończy się następującemi słowy: „Ale nie dość na tem. Prźcz datków i współczucia, nam wyżej trzeba się wznieść: Precz z towarami pruskiemi! Ani na chwilę nawet nie wątpimy, że nasi panowie kupcy zerwą z firmami krzyżaków, jak już gdzieindziej zrywają, a matki-Polki jasielskie prosimy na wszystko, co drogie, by zawiązawszy się w komitet stały, strzegły wy onania tego najważniejszego dzisiaj postulatu narodowego. Ani jeden towar z rąk pokalanych krwią polską nie powinien znaleźć się odtąd w domach naszego miasta!"

Uciśniona niemczyzna. Prawdziwy obraz uciśnionej niemczyzny — ale tym razem przez żydów — przedstawia pierwsza klasa uprawnionych do wyboru radnych miejskich w Gnieźnie. Jak donosi *Lech*, na 70 wyborców jest 13 Polaków, 13 Niemców, a 44 żydów!

Zaburzenia studenckie z Moskwy i Charkowa donoszą prywatnie o zaburzeniach studenckich, wynikłych rzekomo z powodu, iż minister oświaty, generał Wannowski, wbrew przyrzeczeniom, nie zaprowadził dotychczas żadnych zmian w regulaminie uniwersyteckim.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 3 grudnia. Zamknięcie giełdy o godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 650 —, Akcje węg. Zakł. kred. 664·—, Akcje Anglobanku 262·—, Akcje Unionbanku 534·—, Akcje Laenderbanku 404 50, Akcje Bankvereinu 444·—, Akcje Bodencredit 876·—, Akcje gal. Banku hipotecznego — —, Akcje kolei państw. 650·—, Akcje kolei połudn. 60·—, Akcje tramw. lit. a) 259·—, lit. b) 254·—, Akcje kolei Elbethal. 476·—, Akcje kolei Północnej ——, Akcje kolei Czerniowieckiej 530 —, Akcje Alpiny 391·—, Akcje Rima Muranji 465·—, Akcje pragskiego Towarzystwa żelaznego 1400·—, Akcje fabryki broni 300 —, Akcje tureckie tytoniowe 288 50, Oblig. węg. indemn. —·—, Renta majowa 99·—, Austr. renta koron. 95 85, Węgierska renta koron. 94 25, 56 l. listy Tow kred. ziemsk 90 80, 4 proc. listy Banku kraj. 92·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 99·—, 4 proc. listy Banku hipot. 89 6·, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 97 25, 5 proc. listy Banku hipot. 109·50, 4 proc. Gal. oblig. propin. 96 35 4 proc Gal. poż. kraj. z 1893 r. 93·10, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 87·50, Losy tureckie 102 10, Marki 117·15, Ruble 252 7.

— **Wiedeń** 3 grudnia. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Tak uciekłam od ciebie, a wiesz czem ja jestem, dlaczego to zrobiłam. Jam nie Stella, ale Amelja Witte... pamiętasz... tę którą opuściłeś tak... podle! Zemściłam się na tobie za siebie i za wszystkie. Tyś myślał, że ja ci szczęście przyniosę, pomyliłeś się ty raz pierwszy piękny motylu. Stella umie się mścić nie umie kochać! Może cię to boli, ale wszak zapłaciłam ci równą monetą za blask księżycowej miłości również zimnym blaskiem... Długi spłacone... Nie myślę nawet byś cierpiał bardzo, taki jak ty motyl, potrafi unieszczęśliwić, zabić wszystkich prócz siebie... Odjeżdżam ze spokojnem sumieniem, bo ty... pocieszysz się prędko. Nie szukaj mnie, bo jak natręta każę cię służbie za drzwi wyrzucić, jeżeli się zjawisz. A zresztą pozwól sobie oznajmić jestem... mężatką! Na pożegnanie wieczne przyjm te słowa..., zemściłam się, jestem zadowoloną. Bądź zdrów motylu, żyj... baw się, jeżeli potrafisz.

Stella kapitanowa *Naichard.*

Jęk na wpół przytłumiony wyrwał się z piersi Łucjana, zdawało mu się, że grunt stracił pod stopami, w głowie uczuł zamęt, szum i głosem przykrym, skarżącym, zawołał jeden tylko wyraz:

— Stello!

W głosie tym był cały szalony ból tej młodej piersi, całe piekło zwątpienia, żalu. Nie czuć w nim jednak było nienawiści, tylko skargę, w której drgały łzy, zawód, ból...

Portjer z litością patrzył na złamanego życiem człowieka, wreszcie szepnął:

— Ja wiem gdzie ta pani pojechała.

Nie podniósł nawet głowy, na co mu wiedzieć gdzie pojechała, goy on tam za nią pojechać nie może. Ale portjer mówił dalej:

— Dziś dwie godziny może temu, ta artystka wyjechała do Wenecji. Stoi u swego krewnego, kupca, Antomya Stolbe. Pani kazała adres podać kapitanowi Ottonowi Naichard, gdyby chciał pytać się o nią!

bieta to ideał", na jej cześć wszystkie narody skłaniają głowy.

Czci ideał kobiety nietylko Włoch w swej barkarolli, ale każden mieszkaniec ziemi. Ją zarówno czci Mickiewicz, jak Szekspir, Schiller i Göte. Na jej cześć, targa struny liry ukraiński piewca, przed nią uchyla głowy hiszpański grand. Do jej stóp chyli się bałkańska liryka, dla niej, niemal do rzędu bóstw ją podnosząc, drga pieśń Homera starożytnej Grecji, dla niej na gruzach Rzymu, odzywa się pieśń Tacyta. Ale żadna z tych śpiewanych kobiet nie jest szatanem, wszystkie są o ile piękne, o tyle szlachetne, bohaterskie, zdolne do poświęceń, czasem wprawdzie i w nich drgnie struna inna, ale wszędzie kobieta kocha i jest kochaną, zarówno skromna pasterka, jak dumna bohaterka, zarówno wyrobnica, jak królowa... Zemsta powinna być udziałem mężczyzn, kobieta jeżeli w swą słabą rękę ujmie pasmo zemsty, to niech przynajmniej jej zemsta będzie dobrą, niech się mści za złe, płacąc dobrem. Kobieta powinna być ideałem, aniołem w pojęciu świata i własnem mniemaniu.

ROZDZIAŁ XXIII.

W kilka tygodni później przez szerokie weneckie okno światło pierwszego brzasku wpadło do pokoju i padło na łóżko Łucjana. Spał spokojnie... Łudził się jakiemś sennem widziadłem zapewne, bo kąciki bladych ust drgały lekko uśmiechem, tylko ta twarz była blada, oczy zapadły gdzieś w głąb, na wysokim czole rysowała się głęboka bruzda. Śnił... Szczęśliwy kto śnić może... Promienie słońca padły na szczupłą twarz młodzieńca, zwolna otworzył oczy, uśmiechnął się i lekko podniósł na łokciu, chciał spróbować stanu swoich sił, podniósł się, ale zaciął usta, rana była głęboka, piekła go. I po chwili opadł zmęczony na poduszki, bezsilny gniew rozświecił mu źrenice, a usta szepnęły:

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1880 3 proc. 255·—; Austr. zakł. kr. z. ob. pr. z r 1889 3 proc. 250·—; Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 500·—; Uregulow. Dunaju z 1870 100 zł. 5 proc. 266·—: Węg. Bank hip. po 100 zł. 4 proc. 244·25; Pożyczka sask. prem. po 100 fr. 3 proc. 80·50; Tureckie obl. prem. kolej. po 400 fr. 102·—. *b*) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 15·75; Zakł. kredyt. dla h. i p. po 100 zł. 407·—; Clary 40 zł. m. k. 154·—; Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 84·—; Losy m. Krakowa 20 zł. 79·—; Pożyczka m. Lublany 61 zł. 72·—; Ofen 40 zł. 164·—; Palffy 40 zł. m. k. 163·—; Czerw. krzyża austrj. tow. 10 zł. 49 85; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 24·—; Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 64 50; Salma 40 zł. m. k. 222·—; Pożyczka salcburska 20 zł. 81·—; Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 257·—; Losy komunalne m. Wiednia z 1874 roku 396·—.

— **Wiedeń** 3 grudnia. (*Giełda towarowa*). Cukier surowy od k. 19·35 do —·—. Tendencja ożywiona. Nafta galicyjska od k. 33 50 do —·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 46·80 do —·—. Tendencja niezmieniona.

— **Berlin** 3 grudnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 205·—, Staatsbahny 139 90, Disconto Comandit 179·50, Berlińskie Tow handl. 139 90, Laura 186·10, Bochumery 172 10, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·35, Kolej warszaw. wied. —·—, Kolej morza Śródziemnego —·—, Kolej Meridionalna —·—, Losy tureckie 103·—, Renta włoska 100·20, „Harpener" kopalnie węgla 62·75, Kolej Marienburg-Mława —·—, Konsolidation 302·75, Lombardy 15·70, Kolej Henry 90·—, Niemiecki bank narodowy 102·90, Kanada Profered 101·75; Akcje żeglugi hamburskiej 106·75.

Berlin 3 grudnia. Austr. banknoty 85·40, [illegible] 31 90

— **Frankfurt** 3 grudnia. Austr. kred. 203 90; Kolej państw. 137 80; Laura —·—; Disconto —·—; Alpiny —·—.

— **Paryż** 3 grudnia. 3% renta 101·32, [illegible]ka 27 55.

NEKROLOGJA.



Albina z Ortyńskich Bojarska

żona woźnego c. k. Towarzystwa gospodarczego po długich i ciężkich cierpieniach opatrzona św. Sakramentami, zmarła d. 3 grudnia br. przeżywszy lat 53.

Pogrzeb odbędzie się 5 grudnia b. r. o godzinie 3-ciej popołudniu z domu żałoby przy ul. Słowackiego l. 8 na cmentarz Janowski, na który w smutku pogrążony mąż wraz z córkami krewnych, przyjaciół i znajomych zapraszają.

Zakład pog. „Stella" K. Słotołowicza Wałowa 11.

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. K. Ostaszewski-Barański
Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański Milski i Sp. — Z drukarni M. Schmitta i Sp

— Wstanę dziś... póki mam być bezczynny.

W drzwiach stanął Gwidon.

— Dzień dobry, jak się czujesz Łucjanie?

Chory mimo bolu podniósł się i usiadł na łóżku.

— Chcę wstać dzisiaj... nie będę leżał dłużej, nie chcę, to mnie męczy, to przyczynia się do zwiększenia bolów fizycznych i moralnych. Sam dysponuję sobie lekarstwo: ruch, przechadzka, wizyta u niej!

Gwidon wzruszył ramionami.

— A ja cię proszę, spełń polecenie doktora, leż jeszcze kilka dni.

— Nigdy! — zawołał gorąco, chcąc się ubierać, ale Gwidon zbliżył się, objął ramionami słabego, zmęczonego i zmusił do położenia się napowrót i cicho szepnął:

— Nigdy nie pozwolę ci się zrywać tak prędko, chory jesteś, bądź cierpliwy!

Choremu jakaś wesoła myśl przemknęła po głowie, bo uśmiechnął się lekko i położył napowrót, szepcząc:

— Cóż mam robić?

W tym casie w mieszkaniu Stelli panował ruch gwałtowny, całe mieszkanie ogołocone z mebli stało pustką, kilka jeszcze kufrów dopakowywały służące. Stella ubrana w elegancki kostjum podróżny, z gęstą woalką na twarzy, stała przy oknie z uśmiechem śledząc gwarny ruch bulwarów Poznania. W ręku trzymała list. Jeden z tych liścików wonnych zapewne, które niosą słowa czarowne miłości, zaklęcia, a może czułe słowa pożegnania. W kilkadziesiąt minut później, powóz zaprzężony parą karych koni, pędził ku stacji, wioząc piękną aktorkę. Podniesione okna i zasłonięte firanki nie dozwalały zajrzeć do wnętrza powozu. Przy samej stacji pędzący powóz minął Gwidona, który szedł do koszar i nie zwrócił uwagi na powóz, unoszący kobietę, a z nią na wieki szczęście Łucjana...

Po wyjściu Gwidona Łucjan wstał, był słaby, ledwie

trzymał się na nogach, ale ubrał się stosunkowo prędko, przypasał szpadę, na ramiona zarzucił płaszcz i wolno, trzymając się poręczy szedł ze schodów. Był bardzo osłabiony, wlókł się wspierając na szpadzie, gdy stanął na rogu ulicy zawołał dorożkę i upadając na wpół bezwładnie w jej wnętrze, szepnął adres. Woźnica zaciął konie, powóz pędził po równym bruku stolicy. Wreszcie stanął... Łucjan uczuł coś dziwnego, jakiś niepokój i długo się wahał zanim wszedł na schody. Stanął przy drzwiach salonu, zadzwonił. Dzwonek zajęczał długo... dźwięcznie... czysto... i Łucjanowi zdawało się, że tam musi być pusto. Czekał, dzwonił napróżno... Wreszcie zszedł na dół. W bramie spotkał szwajcara, ten go zatrzymał.

— Pan zapewne do tej berlińskiej artystki?

— Tak!

— Nie fatyguj się pan na górę — mówił obojętnie szwajcar — zastaniesz wszystko pusto, ta pani dziś rano wyjechała!

Łucjan oparł się o ścianę, czuł dziwny zamęt w głowie. gdyby był piorun w niego uderzył, nie wyglądałby inaczej. Wreszcie spytał cicho:

— Nic mi nie zostawiła!

— Owszem, jest list.

Zaczął szukać, dusza Łucjana z równą szybkością z rozpaczy przeniosła się do nadziei.

— Może nie wiecie, czy ta pani tu już nie wróci?

— Portjer podał mu list wonny, różowy skreślony podłużnem pismem kobiecem, pismem, w którym darmo grafolog szukałby charakteru, tym nic nie mówiącem pismem kobiet wielkiego świata. Porwał za list i usiadł na podsuniętym mu przez portjera krześle, czuł się strasznie znużonym. Rana spotrzebowała wiele jego sił życiowych, palce mu drżały, gdy ten list otwierał, wreszcie czytał:

Panie Łucjanie von Frisch!

Zdziwisz się zapewne, gdy powiedzą ci, żem wyjechała...